

Wiersz



o  
bajanie

EDYTA BUDZISZYN

**Edyta Budziszyn**  
„Wierszobajanie”

Copyright © by Edyta Budziszyn, 2016  
Copyright © by Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o., 2016

Wszelkie prawa zastrzeżone.  
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana, powielana  
i udostępniana w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.

Skład: Jacek Antoniewski  
Projekt okładki: Robert Rumak  
Korekta: Łukasz Chmielewski  
Ilustracje: Edyta Budziszyn

ISBN: 978-83-7900-642-7

**Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.**  
ul. Spółdzielców 3/325, 62-510 Konin  
tel. 63 242 02 02  
<http://wydawnictwo.psychoskok.pl>  
e-mail: [wydawnictwo@psychoskok.pl](mailto:wydawnictwo@psychoskok.pl)

# NIEROZWAŻNY CZERWONY KAPTUREK

Po leśnej dróżce, lasem zielonym  
szedł sobie wolno Kapturek Czerwony.  
W kubraczku ślicznym dziewczynka mała  
idąc do babci, tańczyła, śpiewała.

Szła pośród krzewów i gąszczu trawy,  
jagód szukając, szła bez obawy.  
Zakątki ciemne nie straszne były,  
skowyty wilków jej nie straszyły.

Szła pewnym krokiem ufna, wesola  
widząc, że ciemny las dookoła  
i sobie z tego nic nie robiła,  
głośno śpiewała, chętnie tańczyła.

Odgłosów lasu, nic nie słyszała  
przestróg, ostrzeżeń dziewczynka mała.  
Po tej wędrówce prawie wieczorem  
doszła do chatki swej babci chorej.

I tu czekała ją niespodzianka,  
bo gdy po lesie chodziła od ranka,  
przyglądał jej się wilk głodny strasznie.  
Czasu miał sporo, plan uknuł właśnie:

pobiec do babci, pożreć, się przebrać,  
małej dziewczynce życie odebrać.  
Na wygląd babci nabrać ją łatwo,  
starczy ubranie i kiepskie światło.





A, że dziewczynka była naiwna,  
źle się skończyła historia dziwna.  
Wiesz już, czym grozi brak ostrożności  
i poleganie zbytnej ufności?

Więc zwróć uwagę i nie wierz wszystkim,  
gdy Ci ktoś powie, że jest Twym bliskim.  
Nawet, gdy wygląd trochę podobny  
czyhać na Ciebie może wilk głodny.



# ZACHŁANNA BABA JAGA

Co teraz powiem, zaskoczy Was.

Pewnego razu był sobie las.  
Zielone drzewa, jagody, mech,  
piękno przyrody zapiera dech.

Stała tam chatka z piernika cała,  
w niej Baba Jaga wstrętna siedziała.

Jaś i Małgosia drogę zgubiły,  
do wiedźmy w lesie prosto trafiły.

Karmić zaczęła jędza dzieciaki:  
słodkie pierniki, inne przysmaki.  
Słodocy dosyć dzieci nie miały,  
do ścian i dachu wnet się dobrały.

Zeżarły chatkę dzieci łakome  
co do okruszka, który był domem.

Bezdomna jędza uciekła w las.  
A nie mówiłam? Zaskoczę Was!

Morał tej bajki jest bardzo krótki:

w skrajność starucha popadła.

Nie miała dosyć tuczenia dzieci,  
własna zachłanność ją zjadła.











# NIEDOLA CALINECZKI

W łupce orzecha, na płatku róży  
mała dziewczynka śpi sobie słodko.  
Wzdycha cichutko, o księciu marzy,  
jest najpiękniejszą w świecie ślicznotką.

Wieść o urodzie kruszyny cudnej  
prędko dotarła za miasta bramy.  
Nawet w krainie bardzo odludnej  
historię piękna dziewczynki znamy.

Każdy mężczyzna stary, czy młody  
wszystko by oddał, wraz z swoim sercem,  
by z Calineczką pełną urody  
stanąć natychmiast przed ślubnym kobiercem.

Opoдал rzeczki żyła rodzina  
w zaroślach żabek zielonych.  
Mama ropucha miała za syna,  
co od trzynastu lat szukał żony.

Ropuch paskudny, śliczna dziewczyna.  
„Trzeba ją szybko wziąć w posiadanie,  
Ach, jaka piękna będzie rodzina” –  
wzdycha mamusia, jedząc śniadanie.

I plan gotowy: biedactwo porwać  
w nocy, gdzie nikt nie zdoła zobaczyć.  
Ślubu udzielić, wolność odebrać,  
dać sobie prezent. Nic nie tłumaczyć.





I tak się stało. Już ropuch gruby  
u boku skarb najpiękniejszy mając,  
cieszy się szczęściem swoim, nie cudzym,  
kosztem dziewczynki się zabawiając.

Niedługo radość ropucha trwała,  
stało się zadość sprawiedliwości.  
Wkrótce uciekła dziewczynka mała,  
marząc z nadzieją o swej wolności.

Nauka płynie z historii krótkiej,  
wiesz już jaka zapewne:  
odebrać wolność nawet malutkiej  
osobie jest niepotrzebne.

Bo musisz wiedzieć, że szczęścia swego  
i gdy najbardziej go pragniesz,  
na czyimś smutku nie wybudujesz,  
z czyjąś wolnością go nie ukradniesz.